

Za Redakcją odpowiedzialny  
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy  
ca Wilhelmowskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański  
wychodzi co tydzień z wyjątkiem niedziel i dni  
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):  
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od  
wiersza drobnego 3 gr. (Incl. tłumaczenia).

Listy  
do redakcji, administracji i ekspedycji winny  
frankowane

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen. w Paryżu nie-  
mieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wio-  
nie, Szwajcarii i Ameryce 12 mar. w Danii, Fran-  
cyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-  
stowego niemiecko-austriackiego, należących urzędów po-  
stowych. W innych krajach zaś tylko na żądanie sędzi-  
cy, których pośrednictwem (zobacz niżej) można takie  
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma  
nadawane Redakcji nie zwracają się i niezwrotne będą

## Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoucen-Expedition. „Invalidendank“ Bohrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlötte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

## Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same, co  
w ubiegłym kwartale.

## POZNAŃ, 29 grudnia.

Znany już czytelnikom naszym ferman sultanski, znane wreszcie rozporządzenia rządu tureckiego, zmierzające mniej może do przeprowadzenia zapowiadanych reform, jak do wyprowadzenia w pole polityki mocarstw europejskich; jak się zaś te mocarstwa zapatrują na powyższy ferman, czy są tego przekonania, że zadowolili tureckich chrześcian, i jakich chcą chwycić się środków, jakich żądają rękami, ażeby przywrócić pokój na półwyspie bałkańskim, o tem dotychczas głucho. Dzienniki wprawdzie z rozmaitemi pod tym względem występowały projektami, ale projekta te okazały się zawsze jako objaw życzenia tego lub owego pisma a dotychczas nie przeszły w rzeczywistość. Być może, że tak samo mają się rzeczy z tem, co pisze Köln. Ztg. w obec powstania hercegowińskiego i w obec świeżo ogłoszonego fermanu. Mimo to powtarzamy te uwagi, bo powyższy organ nie tylko w kwestyi wschodniej ale i w innych sprawach należy do najlepiej poinformowanych dzienników. — Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, pisze Köln. Ztg.; że mocarstwa północne ograniczyły swoje projekta tylko na Bośnię i Hercegowinę i że dla tych tylko prowincji żądają rękami od rządu tureckiego. Czynniki zaś to nie tylko dla tego, że Rosya i Austria najwięcej są interesowane w przywróceniu tam pokoju, ale ponieważ Turcyja sama żądała już dyplomatycznej interwencji mocarstw dla tych prowincji. Wspólnie więc akcyi w tym kierunku nie można w żadnym razie uważać za nieuprawnione niegieranie się do spraw wewnętrznych Turcyi. — Na innem miejscu pisze znów Köln. Ztg., że przeprowadzanie reform tureckich podlegać będzie nie tylko kontroli posłów zagranicznych, przebywających w Carogrodzie, ale i konsułów mocarstw europejskich. Tegoż podobno także program hr. Andrassego, który według Köln. Ztg. w dniu 23 grudnia przesłany został do Carogrodu. Ciekawa, są słowa pomienionego organu, co na to odpowie rząd turecki. Jeśli odmowną da odpowiedź — nie stanie się to z namową Anglii — bo Anglia zgodzi się z pewnością na powyższe warunki. W każdym razie odmowna odpowiedź fatalną stać się może dla Turcyi, bo wtedy mocarstwa zupełnie ją opuściły. Nie przypuszczamy więc, tak pisze Köln. Ztg., ażeby rząd turecki nie miał się okazać uległym i odrzucił ofiarowaną sobie pomoc. Na tem ograniczają się dzisiejsze wiadomości, dotyczące sprawy wschodniej. Dodać tylko należy, że wbrew dotychczasowym doniesieniom stosunki między Turcyją a Grecyą są jak najprzejrzystsze i że prezes gabinetu greckiego pan Komanduros nie myśli, jak utrzymywano, korzystać z przykrego położenia Turcyi i łączyć się z Rosyą. Poseł grecki w Carogrodzie, pan Konduriotis miał nawet odebrać polecenie, ażeby oświadczył Raszdowi paszy, iż Grecya i nadal w przyjaznych pragnie żyć stosunkach z Turcyją.

## Mąż stanu.

### POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

napisana przez

Maurycego Jokaj'a.

(Tłumaczenie z węgierskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 218, 219, 220, 222, 228, 229, 230, 232, 235, 236, 237, 238, 241, 242, 243, 244, 246, 253, 255, 256, 260, 261, 262, 263, 266, 267, 269, 276, 277, 278, 279, 281, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 290, 292, 293, 294 i 295.)

Popołudnie minęło naszej rodzinie bardzo szczęśliwie. Ilonczę samą zdawało się, iż już dla tego samego, że słonko zaglądało do jej okien — do dawniejszej izdebki nigdy nie wdzierały się promienie słoneczne — życie jej całe pogodniejszą, jakoś i weselszą przybrało barwę. Może teraz zawita jutrzeńka!

Po godzinie szóstej przed wieczorem zjawiła się w mieszkaniu Vilagoszich córka bajazza, dwunastoletnia, wcale ładna blondynka, zapytując się imieniem swojego ojca Ilonki, czy nie pozwoli sobie towarzyszyć do cyrku.

Panna Hermina występowała w cyrku mimo lat młodocianych jako „samodzielną artystkę“ a produkując się głównie na linie, zdobyła sobie na tem niezbyt pomyślnym polu sławę nader zgrzeczną i śmiały akrobatki. Panna Hermina jako dobrze wychowana panienka, nie przychodziła sama lecz w towarzystwie i pod opieką swego bratka, małego François Trésora, butnego dziesięcioletniego dzentlemana, który gotów był w razie potrzeby stwierdzić namacalnie, że nie od parady dano mu przydomku małego Herkulesa.

Z powagą odpowiedział swym miśsi przedstawił ów miniaturowy Lowelas siebie i swą siostrę godnej familii, której już dawniej miał zaszczyt złożyć — wierząc w powietrzu nogami — swe uszanowanie. Po pierwszym zaraz poznaniu się umiała mała Herminka zdobyć sobie serca całej rodziny. Żywa, szczenioliwa dziewczynka zachowała w swej pamięci dokładnie wszy-

Wiadomości z przebiegu obrad francuskiego Zgromadzenia narodowego niezmierznie są szczupłe. Wiemy tylko, że dotychczas załatwiono się z czterema artykułami ustawy prasowej i że minister Dufaure bronił projektu przeciwko lewicy, która procesa prasowe przekazać chciała sądom przysięgłym. Przyjęto także 337 głosami przeciw 332 poprawkę deputowanego Janzé, na mocy której władze administracyjne nie mają już prawa zakazywania sprzedaży po ulicach pism publicznych. — Nadmieniamy jeszcze, że dziennik le Temps ogłasza pismo p. Thiersa, w którym były prezydent rzeczypospolitej oświadcza, że przyjmie krzesło senatorskie, jeśli mu Belfort takowe ofiaruje. Natomiast książę Aumale — chowając się może na ważniejsze rzeczy — przyjął nie chce ani wyboru do Zgromadzenia narodowego ani do senatu.

Z innych spraw nie ważniejszego nie mamy dzisiaj do zapisania.

## Reforma sądowa w Królestwie.

Zdawałoby się, że dotychczasowe próby i doświadczenia rządu rosyjskiego na gruncie polskim powinny go być przekonać, po jak fatalnej postępiej drodze, i skłonić, by wziął rozbrat z haniebny systemem, który inaugurował po rok 1863. Cóż bowiem dotąd przyniósł ten system, którego celem rasyfikacja ziem polskich? Oto — utrzymuje on tylko nieustające rozdrażnienie pomiędzy rządzącymi a rządzanymi i tamuje prawidłowy rozwój wszystkich potęg umysłowych i ekonomicznych w ziemiach polskich pod berłem rosyjskiem się znajdujących. Rasyfikacja zaś mimo wprowadzenia języka rosyjskiego do wszystkich szkół i urzędów nie odniosła najmniejszego skutku i nie odniesie, choćby system ten trwał jak najdłużej. Narodowości bowiem nie są sztucznym wyrobem, lecz dziełem Opatrości i wynikiem rozwoju wiekowych prac i wiekowych trudów. Żaden ukaz więc ich zniszczyć nie potrafi, dopóki naród chce i pragnie trwać w swą odrębność. My zaś Polacy złożyliśmy świątynię i wymowne dowody tej nieprzerwanej woli pozostania, czem jesteśmy i czem być pragniemy. Mamy świetną historyczną i cywilizacyjną przeszłość, która jest nieustającym źródłem do snucia dalszego żywota i zarazem ręką mią przyszości. Działanie zatem w tym kierunku nie zagraża naszej przyszłości, przeszkadza jedynie naturalnemu rozwojowi narodowemu i przynosi daleko większą szkodę rządowi rosyjskiemu, który z naturalnych sprzymierzeńców czyni sobie nieprzebraganych wrogów, bo uciskając i przesładowując osiadłą w ziemiach polskich ludność, musi na strzeżenie jej obracać znaczne

siły i fundusze, które bez tego w innym kierunku korzystnie dla rozwoju samej Rosyi mogłyby być zużyte. Mimo jednak, powtarzamy, widocznej szkodliwości tego systemu trwa on w najlepsze dalej i zapewne wówczas dopiero ustanie, kiedy dobiegnie do ostatecznych kończyn absurdum lub gdy Rosya zaskoczy niebezpieczeństwo zewnętrzne.

Dziś dalszym krokiem tego niszczącego i wynaradawiającego kierunku, który już nieraz scharakteryzowaliśmy w piśmie naszym, jest organizacja sądowa, jaką rząd wprowadzić zamierza w Kongresówce z d. 13 września r. p. a ku czemu dziś już robi przygotowawcze kroki. Z powodu nich to pragniemy parę słów wypowiedzieć.

Wiadoma rzecz, iż mająca z wrześniem r. p. wejść w życie tak zwana reforma sądowa dotyka tylko organizacji instancji sądowych, samo zaś prawo tak cywilne jak i kryminalne pozostawia nietkniętą; również i procedury jednej i drugiej w Królestwie obowiązującej nie znosi, modyfikuje je jeno odpowiednio do zamierzonego ukształtowania sądów.

Przed kilku dniami korespondent nasz warszawski podał w streszczeniu istotę tej reformy. Wzorem dla niej jest ustrój sądowy w Rosyi z usunięciem tego, co stanowi jego najlepszą stronę. Językiem urzędowym ma być język rosyjski.

I my już nieraz pisaliśmy o wartości tej tak zwanej reformy sądowej. Czytelnicy więc nasi mają dostateczne o niej wyobrażenie i wiedzą, że nie lepsze tam nie zaprowadzą. Dotychczas bowiem sfera sądowa w Kongresówce należała do najlepiej administrowanych gałęzi państwowych. Urzędnicy sądowi stanowili i stanowią najoświecenijszą część ludności, wszyscy niemal posiadają uniwersyteckie wykształcenie. Jeżeli były jakie sarkania na tę część zarządu, to odnosiły się jedynie do rozwickłych form proceduralnych, odnosiły się do owego osławionego kodeksu kar głównych i poprawczych. Jedne i drugie a zwłaszcza drugie pozostały nietknięte. Przybywa zaś do tego to złe, że, jak już z pierwszych kroków rządu rosyjskiego przekonywamy się, na kierowników wymiaru sprawiedliwości powołani będą Rosyanie, nie mający najmniejszego wyobrażenia o prawie, obowiązującym w Królestwie, ani o właściwościach kraju, karyerowicze, którzy gonią za grubemi pensjami, jakie do urzędów tych są przywiązane. Jaki więc będzie wymiar sprawiedliwości, łatwo przewidzieć po dotychczasowych doświadczeniach w innych sferach admi-

nistracji kraju. Spędzeni do nich czynownicy z Rosyi wprowadzili chaos, który dotąd istnieje, mimo że co najmniej połowy już ich się pozbyto i znów do sił miejscowych się zwrócono. W sferze zaś sądowej o tyle będzie gorzej, że w niej traktują się najważniejsze dla każdego mieszkańca kwestye, bo dotyczące wolności, czci, honoru i własności. I w kwestyach tych z pominięciem uczciwych, wykształconych czynników rozstrzygać będą w języku niezrozumiałym dla ogółu ludności ludzie nie mający wyobrażenia o tamtejszych prawach obowiązujących, nie rozumiejący języka miejscowego. Śliczny to będzie wymiar sprawiedliwości! Wywoła on tam tylko słuszne i większe rozdrażnienie, niż dotąd istnieje, wyrzadzi krzywdę krajowi, wprowadzając dezorganizację do tej władzy, w której dotychczas ład panował, i wyrzuci na bruk parę set co najmniej zdolnych i wykształconych pracowników, którzy tyle tylko zawinili, że się urodzili i są Polakami. I któż ich to ma zastąpić? Oto wszelkiego rodzaju szumowiny, które, nie mogąc znaleźć zyskownego pomieszczenia w Rosyi, szukają go i znajdują w Polsce, która dla rządzących jest anima vilis, przeznaczoną na wszelkie próby i doświadczenia, wysysającą z niej krew i najlepsze soki żywotne.

Cała więc obecna reforma sądowa w Królestwie nie jest żadną organizacją ale dezorganizacją sądownictwa tamtejszego. Jaki rezultat z tego wyniknie, łatwo przewidzieć. Toż dotychczasowe działanie rządu rosyjskiego w ziemiach polskich odbiło się już w fatalnych skutkach na samej Rosyi. Zaprawieni w ziemiach polskich działacze rosyjscy do poniewierania wszelkich podstaw społecznych, nie znajdując tam odpowiedniego gruntu dla swych teorii, idą szukać go w Rosyi i szerzą tam nihilizm. — Wszystkie gubernie wewnętrzne Rosyi nim objęte. To pierwszy owoc — za nim niewątpliwie wykwitną i inne.

## Wiadomości urzędowe.

Cesarz mianował król pruskiego tajnego radcę sprawiedliwości i dyrektora sądu powiatowego Oleśnowa w Poznaniu komisarzem bankowym przy utworzeniu się mającemu miejscu głównemu banku Rzeszy w Poznaniu.

Król pruski rezydent bankowy Brochowski mianowany został pierwszym przełożonym utworzyć się mającego miejsca głównego Banku Rzeszy w Poznaniu.

Sędzia powiatowy Blümmner w Międzyzdrojach mianowany został rzeczoznawcą przy sądzie powiatowym w Ziębicach a zarazem notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego w Wrocławiu.

„Młynek djabełski“ był karkołomną rzeczywistością sztuką. Około poziomego żelaznego drążka kilka sążni nad areną wyniesionego, obracał się, trzymając się rękami drążka Trésor, stara żaba, i przyczepiony do niego syn jego, zielona żaba, — a to z szybkością skrzydeł młyna wietrznego; wtem nagle mały spuścił się i chwycił ojca rękami za nogi niżej kostek; ojciec mimo to obracał się bezustannie około drążka a z nim i syn i to tak szybko jakby chrząszcz przywiązany nitką do patyka. Był to widok, który napędzał grozę całą publiczność.

Wstęp „filozofa“ kończył widowisko. Nim wprowadzono artystę, odezwał się między zgromadzoną publicznością szmer oczekiwaniami. Jeden szeptał do drugiego: Teraz zobaczymy coś niezwykłego.

Na dany znak zjawił się na arenie nasz filozof. Sunął krokiem wymierzonym, pełnym powagi; na łbie miał kolosalnych rozmiarów kapelusz, w stanie nieco nieprawidłowym, jak zresztą przystało na kapelusz filozofa. Gadatliwa sąsiadka Ilonki przygotowywała już już zawczasu na nieporównaną scenę, jaką z tym nastąpi kapeluszem; filozof, najadłszy się i napiwszy w restauracyi, nie będzie miał coś zapłacić, skutkiem czego kelner będzie usiłował zderzyć mu ze łba kapelusz. Kucyk nie zezwoli na to, rozpocznie się scena wzajemnego odbierania sobie kapelusza, która skończy się tem, że kucyk, który zaledwie trzymał się na nogach, pochylił się pijany najzupełniej na plecy kelnera, który, trzymając go za przednie nogi, wyprowadzi w ten sposób ze szynkowni.

Na środku areny stał stół okrągły a na nim dzwonek, około stołu fotele obzerne. Filozof usiadł za stołem i zaczął silnie dzwonić.

Trésor, kelner, wpadł zadyszany. Poznał swego gościa.

— Ah, waś znowu tutaj? Co mi za gość! Takich więcej a możnaby zebrać majątek. To mi gość, co je za szczęściu a pozostaje winien za siedmiu.

Filozof położył przednie nogi na stole i wielkie okazywał zniecierpliwienie.

— Zaraz! zaraz! Racz pan tymczasem zabić czas gazetą.

Mówiąc to, podał mu bajazzo Wiener Volks Ztg.; filozof rzucił ją z gniewem ze stołu, wstrętną mu jest prasa ultramontańska. Bajazzo położył przed nim pismo humorystyczne Kikiriki, a zwłaszcza

na odwrót; filozof pomógł sobie, zmieniwszy w ten sposób miejsce, że miał przed sobą Kikiriki, tak jak przynależy. Nachyliwszy się nad gazetą, udawał, że ją czyta.

Następnie zbliżył się do niego Trésor i podał mu jadłospis, który filozof starannie obwąchał. Kelner oddał się spiesznie i powrócił z piramidą talerzy i sześcioma kufkami piwa, balansującymi mu na głowie i ramionach.

Gość wymieniony miał apetyt i niezwykle pragnienie. Teraz przyszła kolej na zapłatę. Kelner zbliżył się do filozofa z czarną tablicą, na której widniały sążniste cyfry. Filozof musi je zliczyć, rachunek bowiem kelnera nie odznacza się akuracnością, oważem widać z niego, że ganimeł ten do podwójnej przywylk kredki. W kopycie filozofa tkwi kawałek kredy, którym kucyk rzymskie nakreśla cyfry ku wielkiemu zdziwieniu publiczności, która nie może pojąć, jakim cudem czworonozie stworzenie umie rozróżnić X od V lub L od I.

Dotąd przedstawienie szło gładko. Gdy jednakże przyszła kolej na zliczenie wypisanych na tablicy cyfr, począł filozof niepokoić się a oczy jego w jeden wpatrzył się przedmiot. Nagle zerwał się, obalił stół i kelnera, kapelusz spadł mu ze łba i w kilku skokach znalazł się przed proscenium krzesłami. Publiczność sądziła, że to wszystko wesoła improwizacja, i była niewymownie zadowolona; wnet jednakże ogarnęła ją zdziwienie, skoro ujrzała, jak filozof stanął przed młodą dziewczyną, począł rzeć radośnie i wyciągnął ku niej swój łeb, jakby chciał ją powitać, następnie dał suwa w bok i dalsze tańczące kadryla, jak go zwykły tańczyć wyuczone w dłuższym szkole konie, zgrabnie, z zwrotami pełnymi szlachetnego zaokrąglenia. — Po kilkunastu zwrotach rzucił się na ziemię i począł, gdyby koń chłopski, tarzać się w piasku, wyciągając przed siebie sztywnie cztery nogi i łbem swym dotykał się nóg Ilonki, jak w owych dobrych czasach, gdy był niczym więcej jak zwykłym na pół ucywilizowanym kucykiem.

Scena ta wzruszyła wszystkich do głębi.

Nawet bajazzo stał nieruchomy i wypadł zupełnie z swego roli; na jego zieloną farbą zamazaną obliczu wzruszenie wyciągnęło swe piętno. O Ilonczę nie mówimy. Tej trudne do uwierzenia przyzwyczajenie zwierzęcia wycisnęło łyż z oczu. Nie słyszała ani okrzyków zdziwienia, ani grzmiących oklasków publiczności, nie wi-



Lwów, 26 grudnia.

(Nasza opozycja. — Sprawa zniesienia propinacyi. — Ze sądu kryminalnego. — Nędza. — Kuchnie ludowe. — Z teatru.)

(T.) Ze sprawozdań o przebiegu rozpraw w Izbie panów nad wnioskiem Wildauera okazuje się, że tak w Izbie niższej jak i wyższej robotnicy wszystko, aby utrzymać i nadal osławionego ministra oświecenia przy władzy. W Izbie niższej opowiadaliśmy w taki sposób, jakby tylko o odegraniu komedii chodziło, bo gdy w imieniu delegacji oświadczył Czerkawski, że przechodzimy do opozycji i zrywamy z dzisiejszym rządem, którego już popierać nie myślimy, oświadczył wkrótce potem w imieniu téjże samy delegacji pan Dunajewski, że lubo się mocno gniewamy, gniewu tego rząd nie ma się co obawiać, bo damy mu to, na czem mu najwięcej zależy, tj. fundusze. W Izbie niższej nie więc ministerstwu nie zrobiliśmy, pozostała jeszcze Izba panów. Tu chodziło o to, aby wbrew woli ministerstwa uchwalić wniosek wildauerowski zgodnie z Izba niższą. Uchwała taka byłaby zmusiła p. Stremayra do dymisji. Cóż my więc robimy? Oto ks. Konstanty Czartoryski najuroczyściej przeciw temu występuje i choć z innego stanowiska, lecz zgodnie z p. Stremayrem przeciw wnioskowi wildauerowskiemu przemawia. Zdanie ks. Czartoryskiego przeważa, życzeniem p. Stremayra staje się żądanie i zachwiana jeszcze pozycja zostaje ocaloną. P. Stremayr wbrew woli naszej a jednak za naszym przyczynieniem się pozostaje nadal u władzy. Poświętaczna sesja Reichsratu mało już dla nas będzie miała znaczenia. Porażka, jakiej doznaliśmy przy sprawie wildauerowskiej i budżetowej, nie zachęca zapewne delegatów naszych do dalszej walki, zwłaszcza że i sposobności tak dogodnych jak poprzednie mieć już podobno nie będziemy.

Podczas rokowań rządu z panem Potockim o przyjęcie godności namiestnika galicyjskiego wiele prawiono o warunkach, jakie on miał ze swej strony postawić, a które miało ministerstwo przyjąć. Między innemi donoszone, że jako warunek objęcia rządów krajowych postawił p. Potocki żądanie, by uchwalone przez sejm na ostatniej sesji ustawy przedłożono cesarzowi do sankcyi. Najważniejszą pomiędzy niemi była jak wiadomo ustawa o zniesieniu propinacyi, której tak dawno kraj się domaga. Wiadomo, że ustawa ta uchwalona została zgodnie i w porozumieniu z komisarzem rządowym. Zdawało się więc, że przynajmniej to, co sejm z uwzględnieniem wszystkich żądań rządowych uchwalił, sankcyą cesarską uzyska. Otóż donoszą teraz, że i téj nawet ustawy nie przedłożono cesarzowi do sankcyi. Słychać, że postarali się o to panowie z partii ruskiej, która jak wiadomo w sejmie dla tego przeciw przyjęciu przez większość ustawie występowali, ponieważ ustawa ta w całości prawa propinacyi nie znosiła, pozostawiając właścicielowi wsi po wieczne czasy jedną karczmę we wsi i różne inne prerogatywy. Twierdzą więc teraz, że to zabiegom sto-jur-cich udało się skłonić rząd tak dzielnie zawsze przez nich popieranym, by ustawy rzeczony cesarzowi do sankcyi nie przedkładał. Być może. Wszak i znane rozporządzenie cesarskie, pozbawiające radę szkolną krajową najważniejszych praw, to także koncesya dla panów ruskich!

Proces kryminalny przeciw p. Bolesławowi Hefernowi, o którym w jednym z ostatnich listów pisałem, skończył się dla podanego gorzej niż przypuszczaliśmy. Sąd uznał go winnym zbrodni sprzeniewierzenia i skazał na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, kosztu procesu i zwrot 4.300 guldenów, które bankowi hipotecznemu zginęły. Smutny to bardzo wypadek nie tylko ze względu na osobę skazanego i na rodzinę, którą ten ciężki cios dotyka, lecz i ze względu na nasze społeczeństwo, na młodszą generacyą, bo nie odosobniony to wypadek. Obecnie skazany młody człowiek zastanie w domu karnym niestety już prawie całe to grono kolegów, z którymi tyle wesołych chwil w pamiętnej epoce gry giełdowej przepędził. Niektórzy z tego kółka uciekli za granicę, jeden z nich dostał obłąkanie i umarł w domu szalonych, a reszta u Brygidę!

O nędzy, zmagającej się w kraju pomiędzy ludem a dotykającą nawet i zamożne domy szlacheckie, piszą już i tutejsze dzienniki, wzywając do spiesznego zajęcia się tą sprawą; czy jednak już co się robi, czy przynajmniej rząd zasięga opinii swoich organów, aby

działa skierowanych ku niej setek lornetek i szkieł i widziała przed sobą tylko ulubionego kucyka, którego głaskała, pieściła i wołała po dawnemu: Tschila!

Przedstawienie w ten sposób niezwykłą wzięto przebieg. Publiczność opuszczając cyrk pytała się nawzajem: „Kto to taki? co za jedna ta młoda dziewczyna? „Nikt jednakże nie umiał zadowalniającej dać odpowiedzi.

— A nie powiedziałam? — zawołał po przedstawieniu z promieniującym obliczem bajazzo — że filozof wart milion? Teraz niezawodnie zgodzisz się na to, że nie ofiarowałem pani zbyt wygórowanej ceny. Jakżeż, interes ubity?

— Zgadzałam się na wszystko.

— Dyrektor wypłaciłby pani, gdybyś tylko chciała odsprzedać mu filozofa, całą sumę naraz; lecz pan Katzenbuckel jest pewien, że pani przy nim pozostawisz kucyka. Zgadzasz się na to, bym dług mój rozłożył na pięć rat miesięcznych?

— Pozostawiam to panu do woli, rób, jak ci najdogodniej.

Tróśro ucałował z wdzięczności ręce Ilonki.

— Zobacysz pani, co to dzienniki o dzisiejszym popisie intermezzo. Wiesz pani Ilonko, że ja sam u-tonięłam kilka łez. Czyż to nie dziwy, widzieć zabłądzonego z zielonem!

Tróśro zawołał fiakra i cała rodzina komedianta towarzyszyła Iloncie do domu.

Nazajutrz wręczył bajazzo naszej bohaterce drugą połowę pierwszej raty miesięcznej.

Chorzy widocznie przychodzili do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

\* Od p. Teodora Morawskiego, b. ministra i autora Dziejów narodu polskiego, odebrałmy pismo następujące:

„Szanowny Redaktorze!

Posadzony zostałem przez pana Forstera, obrońcę generała Krukowieckiego, o stronne wystawienie ostatnich wypadków powstania 1831 r. Przyjąłem, Szanowny Redaktorze, oskarżenie, nie wątpię, że dasz mi odpowiedź.

się dokładnie poinformować o stanie rzeczy, nie wiem. Nędza w kraju odbija się i na stolicy, zupełnie naturalnym sposobem. To też zajęto się już u nas obmyśleniem środków zapobiegania jej w porę. Kilka pań naszych pod przewodnictwem dotychczasowem żony prezydenta miasta p. Jasińskię zawiązało komitet, mający zająć się utworzeniem w środku miasta i po przedmieściach tak zwanych kuchni ludowych, gdzieby najbiedniejsza część ludności, mianowicie w ciągu zimy, mogła otrzymać zdrową a bardzo taną żywność. — Przełożeni gminy żydowskiej założyli przed rokiem taką instytucyą, przystępną nie tylko dla żydów, lecz dla wszystkich, bez różnicy wyznania, i istotnie ogromne ubóstwo wyświadczyli dobrodziejstwo. Zasługa należy się przeważnie dyrektorowi Banku włościańskiego, p. dr. Friedowi. W jego ślady wstępują teraz panie nasze, których zabiegów niewątpliwie najwyższego doznają w mieście poparcia. Namiestnikowa p. Potocka podobno już przyrzekła swój udział.

Dyrekcya naszego teatru na bardzo dobry wpadła pomysł. Postanowiła ona w niedziele i w święta dawać po dwa przedstawienia, mianowicie wieczorem przedstawienie zwykłe, a po południu rodzaj przedstawienia ludowego po bardzo obniżonych cenach. W tych przedstawieniach popołudniowych braliby udział pod kierunkiem kilku rutynowanych artystów młodzi adepci sztuki, debutanci, w ogóle kandydaci na artystów dramatycznych. Dyrekcya poda tym sposobem chęć występować na scenie młodym ludziom sposobność spróbowania sił i zdolności swoich, publiczności osądzenia debutantów, a nadto uboższym a mniej wybrednym widcom sposobność zapoznania się z teatrem. Stracił na tym nikt nie może a zyskać mogą wszystkie strony.

Teatr letni podobno już niezawodnie stanie na wiosnę na wstępie do ogrodu miejskiego. Z miastem już się przedsiębiorcy teatru ułożyli.

Nowe dwie mają się ukazać opery oryginalne kapelmistrza teatralnego p. Jareckiego, a mianowicie operetka do libretta p. Podwyszyńskiego „Król w kuzni“ i opera seryo „Mazepa.“ Za libretto użyto Słowackiego tragedya.

Genewa, 26 grudnia.

(Paryscy komuniści. — Konferencya obywatela Gaillard péro.)

(sk.) Część komunistów paryżskich schroniła się, jak wiadomo, do Genewy przed prześladowaniem rządu francuskiego. Dotąd przynajmniej miasto to nie miało powodu żałować swojej gościnności. Większość wychodźców, trzymających się kupy solidarnie, zarabia rzetelnie na kawałek chleba, spokoju wewnętrznego miasta, jak to niektórzy przewidywali, nie mają, do spraw krajowych się nie miesza, słowem, za gościnność i przyszłość płaci wcale lojalnym zachowaniem się i przestrzeganiem praw obowiązujących. To też Genewczycy z swojej znow strony nie utrudniają komunistom pobytu u siebie, przepisów wyjątkowych względem nich nie wydają ani też rościągają nad nimi szczególnego dozoru policyjnego, owszem obchodzą się z nimi jak z innymi cudzoziemcami. Korzystają oni z wolności tutejszej i odbywają konferencye. Genewczycy nie walczą z ich teoryami, lecz i nie mówią o nich, nie zajmują się nimi wcale; milczenie zaś takie bywa często skuteczniejszą bronią od najwzmowniejszych replik i najgruntniejszych dyskusji. Zresztą Genewczycy wiedzą doskonale, że komunizm i socjalizm w téj formie, w jakiej go przepowiadają niektórzy z wychodźców francuskich porządkowi rzeczy, który u nich istnieje, szkody żadnej przynieść nie może. I sami komuniści tak są przekonani, iż między tutejszą ludnością żadnych nie zyskują zwolenników, że i kuśd się o to przestali, wszystkie zabiegi zaś swoje zwrócili w stronę, gdzie nierównie obfite czeka ich żniwo.

Propaganda odbywa się za pomocą konferencyi i dyskusji publicznych — na które prócz komunistów samych i pewnej liczby zwolenników niekrajowców nikt więcej nie uczęszcza. Ciekawy zobaczyć ludzi, co tyle zgromy w Paryżu się dopuścili, i posłyszysz z pierwszego źródła teoryi, za pomocą których zamierzają zreorganizować społeczeństwo i sprowadzić raj na ziemię, poszedłem i ja w miniony czwartek na jedną z takich konferencyi. Miał mówić obywatel Gaillard péro o dyktaturze ludu przez lud, prowadząc spór z obywatelem Lefrançois, który jest nieprzyjacielem wszelkiej władzy a zwolennikiem „anarchii zorganizowanej.“

Rzecz dotyczy mianowicie wyprawy generała Ramoriny, którego brakło do obrony Warszawy a którego przybycie na pole walki mogłoby być bez wątpienia nadciąć inny obrót wypadkom.

Wiadomo, że po przeprowadzeniu się nieprzyjaciela przez Wisłę pozostali na prawym brzegu téj rzeki szczupłe tylko szkił Rozena i Gołówna. Korzystając z téj okoliczności, zwolana w Warszawie Rada wojenna postanowiła przeważną siłą odsłonić ten brzeg Wisły, nagromadzić zapasy do opatrzenia Warszawy, gdzie magazyny były wyczerpane, i zasilili wojsko świeżym rekrutem. Dowództwo wyprawy powierzono generałowi Ramorinie, a gdy zaraz na wstępie okazało się, że Ramorino, młody i popularny żołnierz, był niezadowolonym generałem, na przedstawienie ks. Czartoryskiego, towarzyszącego wyprawie, przyłany mu został stróż w osobie generała Prądzyńskiego. Opóźniony pochód pierwszych dni z winy Ramoriny, nowe błędy jego, które przypisuje Prądzyński po części niechcigi z powodu przydanego mu nadzoru, sprawy, że nie powiedział się wyprawa na Brześć Litewski, ten skład zapasów nieprzyjacielskich, których zabór byłby spełnił natychmiast główny cel wyprawy. Wypadało przestać na korzyść już odniesionych. Ramorino cofnął się do Międzyrzecz. Niezadowolony Prądzyński wrócił do Warszawy z oskarżeniem Ramoriny, o czém uprzedził jego szefa sztabu, pułkownika Zamoyckiego i ks. Czartoryskiego.

Tymczasem nieprzyjacieli zebrał wszystkie siły swoje przed okopami Warszawy a pod Górą zdawał się sposobie przeprowadzenia przez Wisłę. Posłzy więc rozkazy do Ramoriny, aby się zbliżał ku stolicy „ale nie dla jej obrony (słowa Krukowieckiego), bo zostawiona w niej siła była dostateczna, lecz jedynie tylko, ażeby nie został odcięty od niej, gdyby nieprzyjacieli w masie przeszli przez Wisłę.“

Ramorino „ozując dobrze, że z jego winy wymknął się mu tak Rozen jak Brześć, może niespokojny o skutki odpowiedzialności, jaką na siebie ściągnął, ożywny zresztą nadzieją, że nową wyprawą na Brześć naprawi popełnione błędy.“ nie usłuchał rozkazu, poszedł raz jeszcze pod Brześć, dosięgnął at Terespolu i dopiero, gdy Moskale spalili zapasy brzeskie (2 września) rozpoczął odwrót.

\*) Dziennik Powszechny nr. 256 z 20 września 1831 roku.

\*\*) Pamiętnik generała Prądzyńskiego.

Pozwólcie mi opisać, com widział i słyszał, komentarz sami sobie łatwo dorobicie.

Zwykli podobnych konferencyi słuchacze płci obojga w liczbie nie wyżej 100 napelnili małą, bardzo skromnie umebłowaną salę kawiarni bankowej w porze oznaczonej. Konferensista nie dał na siebie długo czekać. Jest to oryginalny swego rodzaju. Latem i zimą n. p. chodzi bez kapelusza po ulicy, puszczaąc na wiatr długie siwe włosy. Czerwona chustka pod szyją rzuca szczególnego rodzaju odblask na przyjemną i sympatyczną twarz jego, która przez to wydaje się rozpromieniona. Ma on tu sklepik z obuwiem, i podczas bytności Thiersa w Genewie ozdobił go czerwona chorągwią. Oczywiście nie ścierpieli tego Genewczycy, a gdy się opierał rządowemu wezwaniu, mówiąc, że jest osiadłym, płaci podatki i że mu wolno robić u siebie, co mu się podoba, zdjęli przemocą chorągiew i zasadzili go na trzy dni do kasy... Za daleko mu nie zaprowadzili, gdyby chcieli podać powód wystąpienia obywatela Gaillard z konferencyą i ją samą nieco oszerebić stręści. Dla celu mego, którym jest pobieżna przebywających tu komunistów charakterystyka, wystarczy, jeżeli podam kilka wyjątków z przemówienia, które zresztą ani świetnym było, ani porywającym, i wątpię, aby kogo przekonać było w stanie — prócz może tych, co jednakże z mową wyznają zasady. Dyktaturę ludu przez lud uważa obywatel Gaillard za konieczną dla sprowadzenia zmian, bez których inaugurowanie nowego porządku rzeczy, raju na ziemi, byłoby niepodobnem. Trzeba mu ją mimo jego woli w ręce wsiadać, sam bowiem nie weźmie jej, choć może, ponieważ za nadto długo był posłusznym arystokratom i bogaczom i zdemoralizował się, zepsuł. Wciśnięcie to dyktatury do rąk ludu następnym powinno się odbyć porządkiem. Robi się rewolucya. Menerzy nie pozwalają się ludowi rozchodzić po domach z publicznego placu, — lecz namawiają go do zadekretowania 1) zniesienia wszelkiej indywidualnej własności; 2) ustanowienia równej płacy robotnikom bez względu na to, czy są zgręczni lub nie, wiele robią czy mało, źle czy dobrze — szewcami są czy artystami, pisarzami czy komisyonerami; 3) wyłączenia od prawa do głosowania wszystkich, którzy byli wyborcami za czasów monarchii, a przeniesienia go na tych, którzy go wnoszą nie mieli, przez co jednym zamachem zniszczą się można wpływ arystokracji; 4) zwalenia całego ciężaru podatków wyłącznie na bogatych. Nadto pragnie obywatel Gaillard, aby wybrani przez naród do rządzenia nie rzadzili, lecz ślepo rozkazów ludu słuchali, byli niejako narzędziem w jego rękach. Uskutecznić zaś można to trudne zadanie w ten sposób, że menderzy rewolucyi wyznaczają n. p. 3000 obywateli, o których prawości są przekonani, i że ludowi z-pomiedzy nich tylko wolno będzie wybierać swoich przedstawicieli. W wojsku nie żołnierz generała, lecz generał żołnierza ma słuchać i prowadzić go tam, i bić się wtedy, gdzie i kiedy zechce ostatni.

Wiele innych punktów podobnego kroju pomijam. Niektóre z nich pobudziły nawet słuchaczy do śmiechu, i wtedy to obywatel Gaillard rzekł im: „Czego chcecie, obywatele! nie tak robią arystokraci i bogacze z ludem? Nie pozbędziemy się ich, jeżeli im nie odpłacimy pięknem za nadobne, jeżeli nie użyjemy przeciw nim tychże środków, — jakich używają od wieków dla utrzymania ludu w zawisłości i posłuszeństwie.“

Winienem dodać, że obywatel Gaillard wielkich onego wieczora oklasków nie zebrał. Większość słuchaczy bowiem nie podziela zdań jego o władzy i uważa mówcę za umiarkowanego, za idącego nie tak daleko, jak potrzeba... Możnaż się dziwić, że w Genewie ignorują zupełnie komunistów i ich konferencye?

Po ustąpieniu obywatela Gaillard inny jakiś komunista w niebieskiej krawacie zapowiedział 60 konferencyi o religii... Nie obiecuję wam sprawozdań o nich... Przykro patrzeć na ludzi dotkniętych chorobą żądy niszczycielskiej.

Na zakończenie pozwolę sobie złożyć czytelnikom serdeczne życzenia szczęśliwego Nowego Roku.

## NIEMCY.

\* Berlin, 28 grudnia. Poruszona już dawniej nie tylko w parlamencie niemieckim ale i przez prasę

Wynikło ztąd pytanie: czyją winę, że Ramorino nie znalazł się w czasie szturm pod Warszawą; czy z braku rozkazów, naglących go do pospiechu, czyli też z jego nieposłuszeństwa? Pan Forster zarzuca mi, że „zasłaniając winnych a winę z tychże zwołując na drugich“ pominąłem „rozmyślnie“ rozkaz do odwrotu dany Ramorinie 30 sierpnia. Żeby mnie obwinąć o rozmyślnie pominięcie tego rozkazu, przynajmniej należało przeświadczyć się, że mi był znany. Otóż pokazuje się, że sam pan Forster nie znał go jak tylko z notatki w papierach mu przekazanych ręką generała Krukowieckiego na brulionie dopisaną, i z téj snadź przyczyni domysławiać się może, że mógł i ja nie-wiedzieć o tym rozkazie, wskazuje mi zawczasu pułkownika Breańskiego, szefa sztabu generała Krukowieckiego, jako tego, który mi mógł „szczęśliwie i do-kładnie“ o wszystkim zawiadomić. Właśnie w opowiadaniu mojem oparłem się w tym punkcie na podanie szanownego pułkownika i na podobnie podanie szefa sztabu generała Ramoriny, pułkown. Zamoyckiego. Obadw\*) wspominają przytoczone przeze mnie rozkazy z dni 2 i 4 września, nakazujące Ramorinie odwrót na-przód do Łukowa, potem do Siedlec, ale obadwa podyktowane tylko przezornością przeciwko niebezpieczeństwu, grożącemu mu od Góry i Kazimierza; żaden nie mieści wzmianki o rozkazie z dnia 30 sierpnia. Obecnie dopiero dowiaduję się z podanego carowi Mikołajowi przez jen. Prądzyńskiego pisma, które dotychczas drukiem nie jest ogłoszone i mnie tylko z kilku wyjątków znane było, że w samą rzecz Leon Rzewuski w dniu 31 sierpnia przybył do Międzyrzecz a przywiózł Ramorinie rozkaz odwrotu do Warszawy. Atoli w opowiadaniu mojem cóż zarabia na tém nieposłusznym Ramorino? Wszakże mówię wyraźnie, że rozkazy w cze-s-nie go doszły, że „niebaczny na ponowienie mu ta-ko-rzych, zostawiając naczelnego wodza w zupełnej o-poruzach swoich niewiadomości a korzystając z od-cięcia Rozena od Brześcia, jeszcze raz próbował po-wyjechać Prądzyńskiego, czy mu się nie uda opasać tąd-tędy i dopiero, gdy Moskale zapalili zapasy swoje, cofnął się do Międzyrzecz.“

Gdzież tu „zasłanianie winnych“ a zwalanie winy na drugich? Prawda, że nie dotknąłem mniemanego „sternika“ jen. Ramoriny, o co widać głównie chodziło

berlińską kwestyą zakupna kolei żelaznych na rzecz państwa niemieckiego wciąż jeszcze zajmuje opinię. Sprawa ta, pisze K. öln. Ztg., powszechną na siebie zwraca uwagę. Jeżeli przyjdzie do rozpraw nad nią w parlamencie, wtedy wszyscy członkowie stronnictwa narodowoliberalnego głosować będą za kupnem, jedni z zasady, drudzy ze względów praktycznych. Bez przeszkód naturalnie się nie obejdzie, bo Bawaryja i Wyrtembergia sprzeciwiać się będą z pewnością temu projektowi — ale czas wszystkich dokona. Nie spieszmy się tylko; możemy się tymczasem zadowolić, jeżeli kwestyja tylko poruszona będzie w parlamencie.

— Ze na trudności rozmaite napotka powyższy projekt, widoczna to już z uwag Dresdener Journal, który nie podzielaąc zapatrywań pism berlińskich, nadmieniam, że kwestyja zakupna kolei niemieckich dotychczas nie zajmowała jeszcze ani rady związkowej ani rządu saskiego. Przy téj sposobności z zaciętą występuje polemiką Jorgan saski przeciwko Nordd. Allg. Ztg. Dziennik ten utrzymywał, że protestacye przeciwko nabyciu kolei żelaznych przez państwo z tych stron powstają, którym wiele zależy na utrzymaniu dawniejszego status quo a tém samem na zachowaniu nieporozumienia kosztem dobra niemieckiego. Takie uwagi — odpowiadają na to Dresden-er Journal — nie przyczyniają się z pewnością do zrealizowania projektu, ale kwestyja zakupna kolei niemieckich odrocza na czas bardzo długi.

W pismach berlińskich spotykamy się znow z wiadomością, że książę Bismarck, zrażony postępowaniem narodowo-liberalnego stronnictwa, pragnie nową utworzyć partya a przynajmniej przyczynić się do jej utworzenia, ażeby bądź jak bądź przeprowadzić niektóre paragrafy noweli do kodeksu karnego. Pomocnikami jego w tych zamiarach mieli być znany tajemny radca pan Wagener i p. Blankenburg. W tym celu chcieli już nabyć Nordd. Allg. Ztg., ale projekt ten nie przyszedł do skutku, ponieważ zbyt wiele żądano za powyższy organ. Za prawdziwość tych faktów ręczy Schlesische Zeitung.

## FRANCYA.

\* Paryż, 27 grudnia. Bardzo wielu deputowanych opuściło już Wersal i téj to okoliczności przypisać zapewne należy, że na odbytym wczoraj pod przewodnictwem p. Jules Simon posiedzeniu Gauche Republicaine 20 tylko było członków. Nad tą opieszałością republikańską w obecnej mianowicie chwili ubolewano powszechnie i postanowiono oświadczyć w sprawozdaniu z posiedzenia, że obowiązkiem jest deputowanych republikańskich wytrwać w Wersalu aż do ostatniej chwili.

Dnia także wczorajszego przyjmował p. Thiers p. Schwartz-Köchlin, który po to przybył do Paryża, aby mu ofiarować kandydaturę do senatu z Belfortu. Pan Thiers przyjął ofiarowaną sobie kandydaturę a do wyborców departamentu Saone et Loire, którzy go również na liście kandydatów zapisali, wystosuje list, w którym poda powody, które go skłoniły do tego, iż tylko kandydaturę w Belforcie przyjął.

Zmarły nagle dnia 23 bm. wieczorem na krwiotok Artur Lagueronniere urodził się 1816 r. w Limoges. W młodym jeszcze wieku przybywszy do Paryża, wstąpił pod egidą Lamartine'a i Emila Girardina do redakcyi dziennika Presse, gdzie wkrótce odznaczył się jasnym, trafnym i rozumem traktowaniem kwestyi politycznych, na porządku dziennym będących. Zbiór portretów poselskich, które wydał, zwrócił na niego uwagę księcia-prezydenta, który go na sekretarza do swego powołał gabinetu, następnie zaś powierzył mu kierunek biura prasowego i wygotowanie sławnych swego czasu broszur o kwestyi włoskiej i rzymskiej, które poprzedziły wojnę z roku 1859. Miejsce w radzie stanu a potem w senacie było nagrodą tego „archibrochurier.“ W r. 1862 zrobił Lagueronniere, który dotąd popierał „rozumny despotyzm“ cesarstwa, zwrot w kierunku liberalnym; założył dziennik France jako organ liberalniejszych stosunkowo senatorów a z czasem połączył się z Emilem Olivier i Tiers-partie. Gdy zaś przekonał się, że na téj drodze mało dla cesarstwa spodziewać się można dobrego, starał się o miejsce w dyplomacji, tak że w ostatnich latach panowania Napoleona III był posłem w Brukseli a w końcu ambasadorem w Carogrodzie. Po dniu 4 września wziął dymisy. W ostatnim czasie oddawał się pracom literackim i przedsięwzięciom przemysłowym

bezsrocznemu panu Forsterowi; ależ sam Prądzyński, stróż wyprawy, pomija wszelkie o nim wspomnienie a winę całą składa na Ramorinę, którego zowie złym duchem powstania (mauvais genie).

Pan Forster ma swoje wyobrażenia o bezstronności. Wspomniałem wyżej własne zeznanie jen. Krukowieckiego, że, jeżeli siał Ramorinie rozkazy zbliżenia się do stolicy, to nie dla jej obrony. Oczywiście zaważało to wywodom pana Forstera. Cóż czyni? Oto śmiało twierdzi, że to mój przydatek; aż mu téż słów trakuje do potępienia mojej „stronności“, więc je zastępuje wykrzyknikiem i znakiem zapytania. Niechże zajrzy do usprawiedliwienia jen. Krukowieckiego, które sam ten generał ogłosił w Dzienniku Powszechnym; może to nazbyt żarliwego obrońcę ostrzeże o potrzebie łagodniejszego sądzenia innych.

Pan Forster zarzuca mi jeszcze, że premilcząc rozkaz jen. Krukowieckiego, dany Ramorinie (dnia 6 września) już po wzięciu Woli, „aby z większą częścią piechoty udał się do Łukowszyna, zajął zaś Siedlce jadąc, a to z powodu, że następne wypadki mogły wymagać połączenia się wszystkich sił naszych.“ Nie premilczalem; wspominałam owszem wyraźnie o nowym gońcu, tylko do rozkazów mu powierzonych nie przypieczętuję wagi, jaką im daje pan Forster. On widzi w nich dowód gotowości do przedłużenia oporu po upadku Warszawy. Ja osądziłem, że nie mogły być zapowiedzią żywszej otuchy w boju, którą owszem zważając jeszcze miała strata najgłośniejszej twierdzy powstania, jaką była Warszawa. Układy były jasnym dowodem zwątpienia. Prowadzący je Prądzyński twierdzi, że po upadku Warszawy nie było już sposobu do przedłużenia wojny.

Jeszcze jedno i ostatnie słowo. „Zapomniałem“, tak obwiniony jestem, że Bonaventura Niemcewicz wieczorem dnia 6 września pierwszy zaproponował wejść w układy. Nie, nie zapomniałem, tylko przeczę temu. Od pierwszej do ostatniej godziny powstania Niemcewicz był przeciwny układom; historia go nauczyla, że Rosya żadnych nie dotrzyma.

Paryż, dnia 24 grudnia 1875 r.

T. Morawski.

\*) List pułkownika Breańskiego do Trzeciego Maja z 7 września 1844 r.



a mianowicie austriackiej kolei państwowej, do rady zawiadowczej której należał jako członek. Przytem brał czynny udział w polityce, był często w salonach i chciał właśnie wystąpić jako kandydat do senatu w rodzinnym swym mieście, gdy go śmierć zaskoczyła. W ostatnim jeszcze dniu życia pracował nad studjum o p. Buffet, które niezadługo miało wyjść na widok publiczny.

## HISZPANIA.

\* **Madryt**, 25 grudnia. Dnia 22 bm. przybyli do Tafali hiszpańscy generałowie Quesada, Martinez Campos, Blanco i Primo de Rivera wraz ze swymi sztabami. Z objęciem komendy ze strony odnośnych generałów rozpoczęło się niezawodnie akcja walczenia. Tej nocy, wedle źródeł urzędowych, stało dotychczas głównie na przeszkodzie niezwykle zimna i śniegi, które nie pozwoliły zebrać się korpusowi Morionesa. Punktem operacyjnym dla Morionesa ma być granica francuska ze znajdującymi się tutaj fabrykami karłowatymi, dolina Oriot z Tolozą i Andoain, serce Guipuzcoy z wojskowymi i administracyjnymi centrami karlizmu. Lizarraga zakrywa je z pomocą ósmu batalionów guipuzcońskich, batalionu Alavy, trzech batalionów Nawarry i blisko 5000 tercios (karlistowskie pospolite ruszenie).

Ze strony karlistów głoszą, że generał ich Tristany stoi na czele 6000 ludzi w Katalonii.

Generałowi Jovellarowi powinszował marszałek Serrano i wielu innych przewodzących stronnictwa nominacji jego na generał-gubernatora Kuby. Wedle dzienników madryckich ma otrzymać generał dawne wielkie pełnomocnictwa dawniejszych generał-gubernatorów, pełnomocnictwa uszczuplone znacznie przez rządy republikańskie.

Dr. Valmaseda złożył urząd generał-kapitana Kuby w ręce najstarszego rangą na wyspie generała.

Wybory do kortezów rozpoczyna się bezwzględnie po ogłoszeniu odcennego dekretu królewskiego, powołującego kortezów. Dziennikom dozwolona będzie w czasie periodu wyborczego wszelka dyskusja; wyłączone zostaną jedynie kwestie wypowiediania wojny i formy rządowej.

## HERCOGOWINA.

\* O najcięższej potyczce stoczony między wojskami tureckimi a powstańcami piszą do P. O. Cor.: „Pod Czarnym potokiem zebrał się dość znaczny, bo z 700 blisko głów złożony oddział powstańców. Przez dwa blisko miesiące organizował się tutaj i uzbrajał nie zaczepiany ani turbowany przez Turków. Niedawno atoli wysiedlili go Turcy i uderzyli nań niby to niespodzianie. Powstańcy powiadomieni przez własnych szpiegów najdokładniej o ruchach wojsk tureckich, oczekiwali natarcia, usadowieni w nader silnych stanowiskach. Nadaremno kuśli się Turcy na zajęcie z bagnetem w rękach pozycji. Ukryci między skałami i zaskakami, sypali powstańcy morderczym ogniem na szeregi tureckie, które co raz bardziej się przeczadzały aż w końcu zmęczone cofnąć się musiały, pozostawiając na placu boju około 80 zabitych. Powstańcy usadowili się teraz w najlepsze pod Czarnym potokiem i widocznie zamierzają tutaj przetrzymać. Na żywność im nie zbrzywa, amunicji i broni mają podostatkami a ciepła odzież ochrania ich przed niedogodnościami pory zimowej.

Wedle tego samego dziennika wiedeńskiego Turcy robią rozpaczliwe wysiłki, byle przywrócić spokój w Hercegowinie. Między innymi widzą, że broniją nie tak łatwo stłumić powstanie, używają środków innych, pojednawczych natury. Server pasza, który w Mostarze utrzymuje pewien rodzaj dyplomatycznego biura, stara się intrygami i złecznymi środkami politycznymi wzbudzić w nich i zdradę w szeregu powstańców. Server pasza pozostawiając złecznym stosunki z znakomitszymi chrześcianami i za pośrednictwem ich chce wejść w porozumienie z rokoszanami. Aby wzbudzić zaufanie, powołał już kilku chrześcian na urzędy administracyjne — a nawet posunął się tak daleko, że niejakiego Radowicza, który z powstańcami na serdecznej żyje stopie, zamianował kaimakanem w Newesinie. Sześciu chrześcian instalował już pasza na urzędowych stanowiskach. Co więcej, tolerancja i pojednawcza polityka Servera paszy posuwają się tak dalece, że nawiązał poufne rokowania z przywódcą powstańców Jęfą Bielowcem, chcąc go pozyskać do służby sultanskiej i ofiarując mu nawet rangę paszy.

Do Schles. Ztg. piszą od granicy bośniackiej: Książę Piotr Karadżewicz nie myśli o tym, by porzucić na zawez pole w Bośni. Cofnął się on wprawdzie na życzenie Skupczyny narodowej z Jamnika, lecz tylko po to, by z większym naciskiem rozpocząć operacje na granicy tureckiej Krainy. Nieco bafmatne plany stronnictwa Karadżewiczów są następujące: Ka. Piotr dąży do osiągnięcia tronu bośniackiego, sam zaś atoli jest tylko narzędziem w rękach serbskiej Omladiny, walczącej przeciw ks. Milanowi i oczekującej zbawienia od komunistycznego ustroju państwowego. Założeniem własnego państwa bośniackiego spodziewają się oddziaływać na ludność serbską, że ta albo pozbędzie się najłatwiej ks. Milana, lub też że Serbia połączy się z Bośnią a ustrój nowego państwa będzie na wskroś socjalistyczny. W marcu ma połączyć się z Karadżewiczem przeszło 1000 Omladników. Jeden z członków serbskiej Omladiny przedsięwzięcie w tych dniach z polecenia swego stronnictwa podróż do Szwajcarii i Francji, by zjechać się na przód z Rochefortem, Bakuninem itd. i zawezwać następnie wszystkich socjalistów do kraju do utworzenia korpusu ochotników. Na ten cel zaliczył pewien Anglik, lord G—g większą kwotę.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

### Poznań, 29 grudnia.

\* **Teatr**. Dziś pierwszy występ gościnny panny Celiny Bayer-Albertini. Śpiewać będzie arya „di Chiesia preghiera“ z opery Alessandro Stradella; „Matka i dziecko“ Donizettiego i „Cavatine“ z Lukrecji Borgii; prócz tego daną będzie komedya: „Damy i huzyry.“

Jutro benefis panny Brzechfiłki. Przedstawienie składa się z części wokalnej i dramatycznej. W pierwszej beneficjantka odśpiewa: „Valo“ Arditego; pieśń: „Panice i dziewczyna“ Moniuszki oraz mazurka Chopina: „Kochaj mnie.“

Część dramatyczną wypełni obrazek dramatyczny tłumaczony z niemieckiego przez p. H. Feldmanna: „Adelaida“; rapsod dramatyczny Kościelskiego: „Ostatnie chwile szaleństwa“ i krotochwilę oryginalnie napisaną przez p. W. S.: „Zaloty poznański.“

\* W miejscach powinszowań noworocznych otrzymaliśmy od pp. dr. Władysława Łębińskich marek trzy, od Władysława Wierzbickiego marek trzy na koszt budowy teatru polskiego.

\* W miejscach powinszowań noworocznych otrzymaliśmy od p. Franciszka Dobrowolskiego marek trzy, od p. Kazimierza Zielenki marek dwie na pomoc naukową dla dzieci polskich.

Suma grzywien, na jakie duchowni Archidiecezyi poznańskiej dotąd przez p. Massenbacha skazani zostali, wynosi 32,135 tal. 10 str. czyli 96,406 Mk. W ostatnim spisie, jaki Kur. Pozn. podaje, figuruje ks. prob. M. Mentzel z Sremska z sumą 666 tal. 20 str. a ks. prob. Ptaszyński z Czeradza z sumą 680 tal.

\* **Do Kur. Pozn.** donoszą z Gniezna, że tamtejszy radca ziemski p. Nollau podał się do dymisji jako zarządcą majątku archidiecezyi gnieźnieńskiej. Wedle dalszej wiadomości tegoż dziennika wypłacał profesorowi tamtejszego archidiecezyjskiego seminarium duchownego w skutek zażalenia do ministra wyznań przesłanego w tych dniach wytrzymał im dawać pensję.

\* **Donosiliśmy swego czasu**, że prokuratora wytoczyła procesa ksks. proboszczom Bukowieckiemu z Wągrowa, Rydzkiemu z Golańczy i Kentzerowi z Szubina, dwóm pierwszym za mowę a ostatniemu za odprawienie masy św. podczas pogrzebu śp. dr. K. Libelta. Po przesłuchaniu jednak dwóch pierwszych odstąpiła prokuratora od dalszego śledztwa a ks. Kentzera uznał zał wagi w sprawie w terminie dnia 14 bm. odbył się niewinny.

\* **Tutejsza król. regencya** potwierdziła wybór pp. Jaffé i Reimanna na niepełnych członków magistratu.

\* **Tutejszy rewizor** mięsa wieprzowego p. Stefanowicz odkrył w świeżo zabitym wieprzu trychiny.

\* **Tama kolejowa** kolei poznańsko-kluczborskiej pod Przygodziami stała znacznie się w ostatnich czasach usunęła, że pociągi, które dnia 26 bm. przybyły z Poznania i Kluczborku, musiały się przy niebezpiecznym miejscu zatrzymać, poczem podróżni jednego pociągu przeszli na drugi a oba następnie pociągi wróciły do Poznania i Kluczborka.

\* **Pod dniem 17 września** r. b. oświadczyła tutejsza król. regencya prob. kongregacji ks. ks. Filipowi w Gostyniu, że z dniem 1 października kongregacja rozwiązana a majątek jej aresztowany zostanie. W skutek zażalenia z tego powodu do ministra wyznań podanego, w którym starali się członkowie kongregacji wykazać, że ustawy majowe do nich zastosowane być nie mogą, nadeszło telegrafem rozporządzenie ministerialne, aby aż do dalszego zostawiono członków kongregacji w zabudowaniach klasztornych. Następnie zbadano w ministerstwie sprawę tę, a jak się okazało Pos. Ztg. z Gostynia dowiaduje, miała takowa krótko przed Bożem Narodzeniem być w ten sposób rozstrzygnięta, że kongregacja na mocy ustawy o klasztorach i kongregacjach katolickich rozwiązana być musi.

\* **Wice w Raden**, który się miał odbyć w drugie święto, nie przyszedł, jak donosi Gaz. Por. do skutku, gdyż tamtejszy oberzysta Bonus, protestant, oświadczył, iż nie może dać na ten cel swojej sali. Jego współwyznawcy grozili mu, że nie dadzą mu nie zarobić, jeśli użyje Polskom swój sal.

\* **W Kownie** zdarzył się niedawno następujący wypadek: Młoda ożenastolatnia wieniozka weszła za kupnem ni do żydowskiego sklepu. Żydówka, która się niezmierznie podobała włosy dziewczyny, poczęła ją gładzić po twarzy, powtarzając wciąż: „Jakie ty masz piękne włosy“. Następnie korzystając z zajęcia dziewczyny, przy pomocy innej jeszcze żydówki, obciąła nożyczkami dziewczynie obie kosy. Kiedy dziewczyna spostrzegła, co się stało, poczęła krzyczeć, żydówka dała jej 30 kop. i wyprowadziła do domu, radząc przytem lekarstwo skutecznie działające na odrost włosów. Ojciec pokrzywdzonej dziewczyny zaskarżył żydówkę do sądu sądziego pokoju, obwiniając ją o grabież i przywłaszczenie cudzej własności. Sądziega pokoju dopatrzywał w czynie żydówki przestępstwo podlegające nie jako atrybucji, przelazł sprawę do sądziego śled. i sądziega śled. zaś nie znajdując w pomienionym fakcie wypadku grabieży, że względu, że włosy dopokół są na głowie, nie przedstawiają szacunku wartościowego, znów wrócił sprawę sędziemu pokój. Rzecz się oparła o sąd okręgowy, który podzielił opinią sądziego śledczego i pociągnął sprawę pod atrybucję sądziego pokoju.

\* **Kalendarz**. Jutro czwartek dnia 30 grudnia Dawida króla; w kalendarzu słowiańskim Ludomira.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 52.

Dnia 30 grudnia 1643 potwierdzenie traktatów handlowych Kurlandii. 1655 śmierć hetmana Janusza Radziwiła. 1823 car pozbawia województwo kaliskie udziału w reprezentacji.

(R.) **Sroda**, 27 grudnia. (Teatr amatorski. — Jubileusz. — Kolej. — Skład węgli.) Tutejsze kółko amatorskie odegrało wczoraj na sali pana Hütnera dwie komedye tj. Lektorka, komedya w 2 aktach z francuskiego tłum. przez J. S. Jasieńskiego, i Zawieruchę, komedya w 1 akcie przez Wł. Kołobrodzkiego. Obie sztuki udały się dobrze, lubo pierwsza z nich była dość trudna, a mianowicie niektóre ustępy w roli Emilii. Z roli tej wywiązano się przecież z ogólnym zadowoleniem. Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny, w większej części na ubogich zakładu Sióstr Miłosierdzia. W Nowy Rok obędzie się znowu przedstawienie amatorskie, a jak się dowiedzieliśmy, ma pewną część czystego dochodu być przeznaczoną na teatr polski w Poznaniu, reszta na tutejszych ubogich. Spodziewamy się zatem, że publiczność nasza tak ze względu na cel przedstawienia jakoteż i dla tego, że podobne rozrywki są u nas rzadkie, będzie na przedstawienie to się zbierze.

Dzisiaj miasto nasze znów było ożywione, bo kamelaryz tutejszy p. Apolinary Nejman obchodził 35-letnią rocznicę swego urzędowania w Srodzie. Luba nie jest w zwyczaj, aby obchodził 35-letnią rocznicę urzędowania, obywałe przecież nasi poczuli się do tego obowiązku teraz, ponieważ 25-letnią rocznicę urzędowania pana N. nie obchodzili. P. N. zasłużył zresztą na nasze uznanie, pracując już tak dawno gorliwie na swym stanowisku. Jako obywatel średki, jako urzędnik i wieloletni prezes bractwa strzeleckiego a wreszcie i w towarzyskim życiu zjednał sobie p. N. ogólny szacunek, to też i jubileusz dzisiejszy, który mu obywałe nasi za inicjatywę rady miejskiej urządzili, wypadł bardzo uroczysto. Przy obiedzie doręczono mu dyplom na honorowego obywatela miasta Srody.

Kolej kluczborsko-poznańska robi, o ile się dowiadujemy, dobre dotychczas interesy. Komunikacja osób jest dość ożywiona, głównie przecież transport towarów, zboża i węgli kamiennych przyczynia się do ożywienia ruchu. Jaki na nasze miejscowe stosunki kolej wpływa wywrze a mianowicie pod względem przemysłu i handlu, dotychczas nie wiemy. Napiszemy o tem, gdy dostrzeżemy w tym względzie jakąś zmianę.

W tych dniach utworzył p. Radziejewski przy swym handlu kolonialnym i żelaza wielki skład węgli kamiennych. Jest to pierwszy tego rodzaju skład w Srodzie.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Ziemiańska wyzwał** z druku nr. 52 i zawiera: Nowy projekt opodatkowania spirytusu. — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — Zebranie zarządu Centr. Tow. gosp. wspólnie z delegowanymi towarzyszami rolniczymi filialnych. — Chów bydła w Pampas w południowej Ameryce. — Wiadomości rolnicze: Pławy jeziornie jako środek na wytopienie wylub (kanianki). — Używanie słomy na podłogi w formie siekci. — Kupny nawozu i czas jego użycia. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

— **Tygodnia wyszedł** z druku nr. 51 i 52 i zawiera: Rok 1875. — Chrest polski, powieść J. Dzierzewskiego i Wład. Sabrowskiego (ciąg dalszy). — Wapomnienia z Włoch XI. Kobiet, przez Józefa Rogosza (ciąg dalszy). — Pamiętniki hr. Stanisława Małachowskiego, senatora z czasów sejmów ceteroletniego. — Z opłatkami, niedrukowany wiersz Mieczysława Romanowskiego. — Magnetizm zwierzęcy i jasnowidzenie przez dra Jana Stępińskiego (ciąg dalszy). — Z dziedziny nauk przyrodniczych przez dra R. Kościelskiego: VII. Jeszcze o rybach. — Po zbudzeniu, wiersz Marii B. — Tajemnicza wyspa przez Juliusza Verne, ośc. II. Opuszczone (ciąg dalszy). — Kronika paryska, J. S. Chameca. — Mieczysław Romanowski, studjum A. Kulickowskiego (ciąg dalszy). — Idaliś, powieść Jana Lema (ciąg dalszy). — Na pobojowisku, wiersz B. Czerwskiego. — Pogadanka Jana Lema. — Przegląd naukowy dr. R. Kościelskiego. — Teatr przez Ar. . . . Bibliografia. — Nowości księgarskie. — Wiadomości ze świata. — Rozmaitości. — Od redakcji.

## PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 28 grudnia.

LUZIŃSKI GRAND HOTEL DE FRANCE. Pradziński z Łaskowa, Chłapowski z Gończ, książę Sukowski z Rydzyni, Włochowicz z Pleszawy, Chłapowski z Sosnicy, Żółtowski z Zajączkowa, Kalkstein z Mieleszyna, Frudlo z Ostrowa, Jarochoński z Pierwszawą, Chelmiński z Pomarzan.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Lier z Jasienieckich oledrów, Willmans z żoną z Berlina, Mitcheberg z Szczecina, Klement z żoną z Królewca, Freger z Hamburga.

## HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W.) **Wielna**. Poznań, 29 grudnia. Przy kończącym się obecnie roku nie od rzeczy być sądzić, jeżeli czytelnikom naszym podamy krótki pogląd na tutejszy handel wełny z ubiegłego półroczu. Jak wiadomo, należało Księstwo nasze do niedawna do owych części monarchii pruskiej, które najmniej miały komunikacji kolejowej z ościennymi krajami. W ostatnich jednak latach wiele się w tej mierze zmieniło; obecnie mamy komunikację kolejową nie tylko z innymi prowincjami państwa lecz i z Królestwem Polskim i Rosją. W skutek tego handel wełny w mieście naszym do znacznego doszedł wzrostu a ceny jej tutejsze ważną i decydującą w ogólnym handlu odgrywają rolę. Również znana jest rzecz, że i hodowla owies w Księstwie znaczną zrobiła już postępy i wciąż jeszcze naprzód postępuje. Kolejami przybywają z Królestwa Polskiego i Rosji dowozy, która dotąd do Wrocławia się kierowały. W regularnych naszych sprawozdaniach staraliśmy się zwracać uwagę zamieszcewającej publiczności na ważność tutejszego handlu; dla czego też od czasu niejakiego i najwięksi fabrykanci i handlarze takowe zwracają. Wiadomo, że na tegoroczny targ przewidziano około 85,000 centnarów wełny i że usposobienie na nią jak na wrocławski targ panowało z początku słabe a ceny o 6—10 tal. na centnarze były od zeszłorocznych niższe. — W dalszym przebiegu był targ stanowczo pomyślniejszy a ku końcowi podniosły się ceny o 3 do 4 tal., tak że redukcja cen wynosiła tylko 3 do 6 tal. W końcu panowało usposobienie stałe. Po ukończeniu targu pozostał zapas 15,000 centnarów, który się po większej części znajdował w rękach tutejszych handlarzy hurtowych. Pomyślny przebieg berlińskiego targu i pomyślniejsze wiadomości z Londynu i antwerpiskich aukcji wełny wpłynęły bardzo pomyślnie na dalszą sytuację tutejszego targu a w skutek nieprzerwanej obecności zamieszcewających fabrykantów i handlarzy rozwijał się interes dość ożywiony. Dowóz powiększył się w przebiegu półroczu o najmniej 20,000 centnarów a ceny polapszyły się stopniowo o 1 do 2 t. Niepomyślnie stósunki, jakie nagle zapadły na targu pieniężnym, oddziaływały natychmiast depresyjnie na handel wełny a w ostatnich czasach dolegały się do tego jeszcze okoliczności, że zbyt sukna stał się nadzwyczaj trudnym, co wywołało redukcję cen o najmniej 1 do 2 tal.

Z złożonych zapasów i świeżych dowozów, dochodzących razem do najmniej 35,000 cent., sprzedano do końca roku około 28,000 cent. i z tą zapasy tutejsze dochodzą już tylko do 8000 cent. Ustawicznie jednak dochodzą małe jeszcze dowozy z prowincji i Królestwa Polskiego. — W ostatnich dwóch tygodniach interes stał się znowu pomyślniejszym nieco, ponieważ właściciele składów sukna byli do ustępów a kupujący mieli sposobność do korzystnych zakupów. Sprzedaże skuteczniały się jednak tylko po niższych cenach. Sprzedano 1200 cent. dobrej wełny z Księstwa, którą kupili fabrykanci z Zielonogóry, Świebodzina, Grossenhain, Sommerfeldu i Łuży. W ostatnich dniach nabył berliński handlarz hurtowy także kilkaset centnarów. Płacono ceny następujące: za średnio-cienką 64-66, dobra z Księstwa 61-63, rustykalna 56-59 tal. W interesie kontraktowym objawiało się niejakie ożywienie. W skutek ztego żniwa i stósunków niepomyślnych producentów sukna aż bardzo do sprzedaży a podaż z tej strony jest dość znaczna. W tych dniach sprzedano tutejszym handlarzom hurtowym około 450 cent. wełny tutejszych znanych owczar z 68-69 tal., co wykazuje redukcję cen w stosunku do tegorocznych cen targowych o 3-5 tal. Dodać należy, że kupujący wypłacili z góry 3 sumy kupna.

## Wiadomości giełdowe.

### Giełda poznańska, 29 grudnia.

**Poznań**, 29 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: śnieg. Żyto: nieco stałej. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — cetr. grudzień 151.—, grudzień-styczeń 151.—, styczeń-luty 151.—, luty-marzec 152.—, marzec-kwiecień 153.—, na wiosnę 154.—, kwiecień-maj 154.—, maj-czerwiec 155.—, czerwiec-lipiec 155.—. Okowiata: spok. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów; na grud. 41.50.—, styczeń 41.80.—, luty 42.60.—, marzec 43.60.—, kwiecień 44.50.—, maj 45.40.—, lipiec 47.40.—, sierpień 48.40.—, wrzes. —. Okowiata w miejscu (bez beczki) 40.—. (W.) **Poznań**, 29 grudnia. **Ceny maki**. Półenna nr. 3 i 15-17, m. rżana nr. 0 i 1. 11.50-12.50 M. pr 50 kilo. Żyto: cena wypowiedziana i regulacyjna 151.— m., na grudzień 151, grudzień-styczeń 151, styczeń-luty 151.—, luty-marzec 152.—, marzec-kwiecień 153.—, na wiosnę 154.—. Wypowiedziano — cetr. Okowiata: cena wypowiedziana i regulacyjna 41.50 mar. na grudzień 41.50.—, styczeń 41.80.—, luty 42.60.—, marzec 43.60, kwiecień 44.55.—, maj 45.40, kwiecień-maj 45.—. Wypowiedziano — litrów. Okowiata w miejscu (bez beczki) 40.— m.

**Poznań**, 29 grudnia. **Urządowe sprawozdanie giełdowe**. Walory: poznańskie 3½%, list. zastawne — z., 4½% nowe listy zastawne 93.25 pl., listy rentowe 95.75 zł., akcje banku prow. 92.— z., 5½% oblig. prow. — z., 5½% oblig. powiatowe 101.— z., 5½% oblig. melior. Obyr. — z., 4½% oblig. powiat. 97.— z., 4½% oblig. miejskie II emisji 97.40 pl., 6½% oblig. miejskie — plac., pruskie 3½% oblig. długu państw 91.30 z., 4½% poz. państw. — z., 4½% konsol. pożyczka państw. 104.90 z., 3½% pożycz. premiiwa 129.40 z., 5½% pożyczka zwłaz. półn.-niem. — plac., pol. 5½% listy zast. —, pol. 4½% listy likw. 68.40 z., akcje zakład. Tow. kolei star.-pozn. — z., akcje żel. kolei górnol. lit. A. — z., akcje kolei maron.-pozn. 18.75 z., rosyjskie banknoty 265.— p., zagraniczne banknoty — plac., akcje Tellusa — p., akcje K. w. l. c. i. Potocki i Sp. — pl., akcje banku wsch.-niemiec. — z., akcje banku wsch.-niem. produkt. — plac.

| Ceny targowe<br>w mieście Poznaniu<br>dnia 29 grudnia 1875 roku. | T O W A R |         |           |    |
|------------------------------------------------------------------|-----------|---------|-----------|----|
|                                                                  | piękny.   | średni. | pośledni. |    |
| Pszeniocy . . . szefel po 50 kilo                                | 10        | 8       | 9         | 8  |
| Żyta . . . . .                                                   | 7         | 8       | 7         | 5  |
| Jęczmienia . . . . .                                             | 7         | 8       | 7         | 5  |
| Owsa . . . . .                                                   | 8         | 5       | 7         | 8  |
| Grochu do gotow. . . . .                                         | —         | —       | —         | —  |
| na paszę . . . . .                                               | —         | —       | —         | —  |
| Rzepiku zimowego . . . . .                                       | —         | —       | —         | —  |
| Rzepiku zimowego . . . . .                                       | —         | —       | —         | —  |
| Rzepiku letowego . . . . .                                       | —         | —       | —         | —  |
| Rzepiku letowego . . . . .                                       | —         | —       | —         | —  |
| Tatarki . . . . .                                                | —         | —       | —         | —  |
| Kartofli . . . . .                                               | 1         | 20      | 1         | 10 |
| Wyki . . . . .                                                   | —         | —       | —         | —  |
| Łubinu żółt. . . . .                                             | —         | —       | —         | —  |
| niebiesk. . . . .                                                | 5         | —       | 4         | 75 |
| Konieczny czar. cent. po 50 kilo. . . . .                        | —         | —       | —         | —  |
| Konieczny biały . . . . .                                        | —         | —       | —         | —  |
| Grochu białego . . . . .                                         | —         | —       | —         | —  |

| Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie. | T O W A R |         |           |    |
|--------------------------------------------------|-----------|---------|-----------|----|
|                                                  | piękny.   | średni. | pośledni. |    |
| Pszeniocy . . . . .                              | 10        | 8       | 9         | 8  |
| Żyto . . . . .                                   | 7         | 8       | 7         | 5  |
| Jęczmień . . . . .                               | 7         | 8       | 7         | 5  |
| Owies . . . . .                                  | 8         | 5       | 7         | 8  |
| Groch do gotowania . . . . .                     | —         | —       | —         | —  |
| Groch na paszę . . . . .                         | —         | —       | —         | —  |
| Rzepak zimowy . . . . .                          | —         | —       | —         | —  |
| Rzepak zimowy . . . . .                          | —         | —       | —         | —  |
| Rzepak letowy . . . . .                          | —         | —       | —         | —  |
| Rzepak letowy . . . . .                          | —         | —       | —         | —  |
| Tatarka . . . . .                                | —         | —       | —         | —  |
| Kartofle . . . . .                               | 1         | 20      | 1         | 10 |
| Wyka . . . . .                                   | —         | —       | —         | —  |
| Łubin żółty . . . . .                            | —         | —       | —         | —  |
| niebieski . . . . .                              | 5         | —       | 4         | 75 |
| Konieczna ozerwona . . . . .                     | —         | —       | —         | —  |
| biała . . . . .                                  | —         | —       | —         | —  |
| Grochu białego . . . . .                         | —         | —       | —         | —  |

Poznań, dnia 29 grudnia 1875.

Komisja targowa.

**Gdańsk**, 28 grudnia. **Sprawozdanie J. Fajansa**. Powietrze: pochmurne z śniegiem; — wiatr północno-zachodni.

Pszeniocy loco słabo na dzisiejszym targu znalazła ochotę do kupna po części może z powodu nader małego dowozu. — Po niezmienionych cenach sprzedano 60 ton a płacono za jarą 125 funt. 187 M. rosyjską szarą 123 funt. 187 M., poślednią pszą 119 funt. 184 M. szarą szklistą 125 funt. 195 M., jasną 123 funt. 200 M., 130, 132 funt. 203 M., jasno-pszą 130, 133 f. 205, 208 M. per ton. Termina obcho. Kwiecień-maj 211 M. z. Cena regul. 198 M.

Żyto loco słabo niezmienione, 10 ton sprzedano a płacono 124/5 funt. po 156 M., 125/6 funt. po 157 M. M. per ton. Termina spok. Kwiecień-maj 150 M. pl. Cena regul. 150 M.

Jęczmień loco słabo; wielki 114 funt. 158 M.; nadzwyczaj piękny 114 funt. 184 M. per ton pl.

Groch loco średni osiągał 158 M. per ton, po 44 M. i 43 M. 75 fen. sprzed.

Depesze. Londyn, 27 grudnia. Z powodu dnia bankowego nie było targu.

Amsterdam, 27 grudnia. Pszenica bez handlu, ceny niższe, żyto stałe, 185. Oliej rzepiowy 40½, 41 M. 50 fen. — Powietrze mgliste.

### Giełda bydgoska, 28 grudnia.

Pszeniocy: 174-195 m. Żyto 145-154 m. Jęczmień: wielki 147-159, mały 142-151 m. Groch do gotowania 162—167, na paszę 153—158 m. Owies: 153-171 m. Łubin niebieski 106-115 m. Rzepak zimowy — m. Rzepak — m. — wazę-atko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej. Okowiata: 41.— m. per 100 litrów a 100 %.

### Giełda berlińska, 28 grudnia.

Pszeniocy: per 1000 kilo w miejscu 175-230 marek wedle gat. żąd.; żółta march. 198½ mar. p., biała psza polska — m. z kolei płacono, — na grudzień i grudzień-styczeń 201—styczeń-luty 201, kwiecień-maj 209-209½-209 marek pl.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 150-163 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 151-154 marek z kolei i franco z dworca, — polskie 150-156 marek z kolei, — krajowe 159-161 marek franco z dworca płacono, na grudzień 157½-7 grudzień-styczeń 157-6½ pl., styczeń-luty 156½-156 pl., na wiosnę 156½-6 m. plao.

Jęczmień: per 1000 kilo w miejscu 132-180 marek wedle gatunku żądano.

Owies: per 1000 kilo w miejscu 185-180 marek wedle gatunku żądano, — czeski i aski 166-173, rosyjski 148-173, pomorski i meklemburgski 166-173, wosodni i zachodniopruski 170-173 m. z dworca p., na grud. i grudzień styczeń — pl., styczeń-luty —, na wiosnę 167 marek pl.

Groch per 1000 kilo do gotowania 178-210 m., na paszę 168-177 marek plao.

Rzepak per 1000 kilo — marek.

Rzepak per 1000 kilo — marek plao.

Olój rzepiowy per 100 kilo w miejscu 67.8 marek bez beczki płacono, na grudzień i grudzień-styczeń 68.9 — styczeń-luty 68.9, luty-marzec —, kwiecień-maj 68.8 m. pl.





Dnia 23 grudnia r. b. umarła w San Remo  
nasza córka (6737)

## Marya Skarbek,

o czém donoszą krewnym i znajomym  
rodzice.

Szanownemu Duchowieństwu,  
Obywatelstwu jako też wszystkim  
znajomym i przyjaciółom zmar-  
łego naszego kochanego męża  
i ojca sp. (6742)

**Karola  
Frankiewicz**  
za okazany współdział tak przy  
eksportacji jako i pogrzebie  
składają niniejszem najserdecz-  
niejszą **Bóg zapłać!**  
Zona wraz z dziećmi.

### OGŁOSZENIE.

Osobę, która przed mniej więcej 10 laty  
na szosie między Stęszewem a Kościem  
znaleziono austriackie listy premiowe  
po 100 złotych Nr. 2. Serya  
12.360 i Nr. 2. Serya 9068 zgubiła,  
wzywamy, aby się z swymi prawami do tychże  
najpóźniej w terminie na (6736)

dzień 29-go lutego 1876 r.  
w godzinie 10-tęj  
przed radcą sądu powiatowego panem Meiss-  
ner w sali posiedzeń nowego gmachu sądo-  
wego wyznaczono pod karą wykluczenia  
zgłosiła.

Kościelnia, dnia 15 grudnia 1875.  
**Król. sąd powiatowy.**  
Wydział pierwszy.

**Bartnik Postępowy**  
pismo poświęcone pszczelnictwu i  
ogrodnictwu

wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca w objętości  
jednego arkusza druku; zawiera naukę tudzież  
rozprawy pszczołnicze, sadownicze, ogrodnicze,  
i przyrodnicze, objaśnienia rycinami. (6740)  
Rocznica przedpłata wynosi wraz z przesyłką  
tylko 3 Marki 50 fen.  
Przedpłatę najlepiej przesyłać przekazem  
pocztowym wprost do redaktora: Prof. Dr. F.  
Ciesielskiego w Lwowie (Galicya).  
I rocznik Bartnika można jeszcze nabyć w  
redakcyi za 4 Marki.

**Antykwarenia  
E. Callieraw Poznaniu**

poszukuje wszystkiego, co się odnosi do  
herbu **Ossoria**  
i wszystkich odmian jego w ogóle, a w szczegól-  
ności do rodzin:

Bakowsy — Bołowsy — Brochocoy —  
Bukowsy — Buszkowsy — Cieplinsky —  
Dobiecay — Kolo — Kołomyjsy — Ko-  
narsy — Konradzoy — Kozłobrodzoy —  
Krzywoszewoy — Kunowsy — Lasowsy —  
Lazansy (Lazansky) — Rusowie — Ru-  
secy — Sozaniecy — Twerbusowie —  
Tworowsy — Tyracoy — o ile się one  
pieczętują Ossoria lub jej odmianami.  
Bardzo pożądaną są odnośnie dokumenta  
pieczętą i rysunki o ile możności kolorowane

W Administracyi Dziennika Poznania  
można nabyć za 15 sgr.

**„Die polnische Fälscherbande“**  
und die  
russischen Staatsräthe  
und deren

**Agenten.**  
Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung  
herausg. von der  
Gesamtheit der in der Schweiz  
ansässigen Polen.  
1874 Zurich.

Zbiorowych dzieł  
**Waltera Skotta**

pierwsze 11 zeszytów odebrać  
można w biurze Administra-  
cyi Dz. Pozn.

Mam zaszczyt uwiadomić wszystkich  
krewnych i znajomych, że najstarsza  
córką moja **Julia** zaręczona została  
z kupcem panem (6644)

**Maksem Lichtenstein**  
z Berlina.  
Poznań, 29 grudnia 1875.  
**M. Zadek.**  
**Julia Zadek,**  
**Maks Lichtenstein.**  
Poznań. Berlin.

### ANTYKWARNIA

**E. Calliera**  
w Poznaniu, Wilhelm. ulica 18  
nabywa i zamienia  
książki, ryciny, mapy, monety  
i medale odnoszące się do rzeczy  
polskich.

Tudzież podejmuje się  
dostarczania poszukiwanych książek  
i rycin, map, monet i medali  
polskich,  
jako też sprzedaży powierzonych  
jej do pozbycia dzieł i t. d.

### Lyżwy

od 7 1/2 sgr począwszy  
**holenderskie lyżwy dla  
dam, lyżwy turnieja-  
we, lyżwy stalowe, ly-  
żwy patent.**

bez użycia rzemieni używające się jako też  
**HALIFAX**

poleca  
**S. J. Auerbach,**  
handel żelaza.

**Lekeji  
języka rosyjskiego**  
udziela gdzie? — dowiedzieć się można  
w Adm. Dz. Pozn. pod Nr. 6400.

**Amerykańskie niezdarte o-  
chraniacze sukien** dla dam po 75  
fen. u Wihl. Neuländer Rynek 60.

**Pasy do maszyn**  
rzemieńne i parciane,  
**Smarowniki i Manchety,**  
**Skóry na uprząż etc.** polecają  
**Orłowski & Co.**  
Skład skór (6451)  
w Poznaniu, Jezińska ul. 1.

Prawdziwą chińską  
**herbatę czarną**  
funt po 1, 1 1/2 i 2 tal. jako i wyborowe  
**prosze czarne**  
funt po 22 1/2 sgr. poleca  
**M. Dziegiecki**  
(2392) w Kościanie.

**Większa  
partya towarów**

składająca się z towarów z alfenidy,  
bronzu, drzewa i skóry ma  
dla zupełnego ich wypróżnienia w ca-  
łości lub częściowo być sprzedaną.  
Blizsze szczegóły w kramie przy  
Wilhelmowskiej ulicy 23.

## CHOROBY GARDŁA GŁOSU I UST

**CUKIERKI  
DETHANA**

Zalecane w słabościach gardła, chrypcy, zapaleniu gardła, zawrządowaceni w ustach, cuchnącemu oddechowi  
irytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryszu. Lekarze zalecają szczególnie  
kaszodzielcom, mówcom, profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. W Pa-  
ryżu w aptece p. Dethan, Faubourg St. Denis, 90; w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza i Barcikowskiego; w Krakowie w aptece p.  
Trauczyńskiego, i we Lwowie w aptece p. Mikolaseh i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. (36)

**Levysohn's Ziehungsliste**  
(D. 10467) sämtlicher (6734)  
ausloosbaren Effecten  
nebst Restantenlisten.  
Tegodniowo numer jeden. Za 15  
sgr. = 1.50 M. ówierocznie  
do nabycia przez wszystkie urzędy po-  
cztowe i księgarnie. Nakład  
**W. Levysohn'a**  
w Zielonogórze (Grünberg in Schl.).  
Uznane za najdelikatniejsze  
dyseldorfskie  
**SYROPY PUNCZOWE**  
**Jana Adama Roeder**  
poleca (6378) (H 42998)

**J. Bibergeil**  
w Inowrocławiu

**Król. pruska loterya  
państwowa.**  
Ciągnięcie I klasy dnia 5 i 6  
stycznia.  
Do niego jest do dyspozycji kilka lo-  
sów udziałowych: (6679)  
za Mr. 70 35 17 1/2 9 4 1/2 2 1/2 1 1/4  
które za zaliczkę lub prześł. należności prześł.  
**Max Meyer**, dom bankowy i wekslowy  
Berlin, S. W. Friedrichstr. 204.  
Pierwszy i najst. int. loteryjny pr. założ. 1855.

**Prace piśmienne**  
wszelkiego rodzaju: tłumaczenia, ko-  
rektury, mundowanie manuskryptów,  
regestry, wykazy, katalogi,  
korespondencye, podania, ra-  
chunki oraz roboty buchhalter-  
skie wykonują się poprawnie i tanio w go-  
dzinach przedpołudniowych. Gdzie, wskaze  
Ekspedycja Dziennika pod Nr. 6696.

### Specjalny

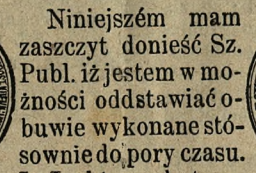
**magazyn gotowej garderoby damskiej**  
poleca reszty w paletach damskich, zakietach,  
płaszczach, itd. po uderzająco tanich cenach,  
by takowe zupełnie uprzątnąć. (6741)

### J. FREUND

Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 15.

**Cylindry do przerwania przeciągu po-  
wietrza dla okien i drzwi**

składające się z cylindrów bawełnianych pociągniętych lakiem, praktyczne,  
trwałe, tanie są do nabycia tylko w **składzie fabrycznym towarów  
gumowych** w Hotelu de Rome. (6038)



Niniejszem mam  
zaszczyt donieść Sz.  
Publ. iż jestem w mo-  
żności oddawać o-  
bowie wykonane sto-  
sownie do pory czasu.  
I. Juchtwie buty z  
gwarancją nieprzepuszczającą e wody. II.  
Buty filcowe nowszego systemu własnego  
pomysłu. III. Buty na zewnątrz i wewnątrz  
franc. filcem wykładane. IV. Obuwie wszelkiej  
jakości i doboru jest na składzie. (5449)  
**J. Skoraczewski**  
Fabryka obuwia męskiego i damskiego.

**Centralne biuro anonsów  
Rudolfa Mossego, Berlin,**

z filiami w Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Dreźnie, Frankfurtie  
n. M., Halli n. S., Hamburgu, Lipsku, Magdeburgu, Monachium, Norymberdze,  
Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu i z agenturami we wszystkich  
znaczących miastach europejskich (5410)  
w Poznaniu u pp. G. Fritsch & Co. Mińska ul. Nr. 40  
przyjmują

**dla wszystkich dzienników**  
mianowicie dla Dziennika Poznańskiego, Berliner Tageblatt, Post,  
Kreuzzeitung, Deutscher Reichsanzeiger i Königlich Preussischer Staatsanzei-  
ger, Militär-Wochenblatt, Neue Volkszeitung, Gerichszeitung, Germania, Kladde-  
radatsch, monarchijskich Fliegende Blätter itd.

**anonse po oryginalnych cenach taryfowych**  
codziennie o 8 godzin z rana do 7 godzin wieczorem. Przy wielkich zleceniach  
daje się **wysoki rabat**. Katalogi dzienników przesyłają się bezpłatnie.

**TAPIOKA**  
pana Groult junior w Paryżu.

Ulica St. Apolline Nr. 12.  
ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazyljska czysta i naturalna jest pokarmem  
smacznym i pożywnym posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawną, ale  
nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał licznym  
fałszerstwom. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej  
uczonej rozprawie „o pokarmach do spożywania“, ludzi używających tak określa  
własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznej:  
„prawdziwa Tapioka brazyljska, czysta i naturalna w niczem nie psuje  
bynajmniej smaku i zapachu rosółu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana  
zmienia i psuje smak płynów i robi je nieprzyjemnymi.“  
Kupujący, którzy żądają będa, aby na każdej paczce znajdowały się cechy pra-  
widłej i czystej Tapioki Groult, unikają fałszerstwa i oszustwa.  
Jedyny skład w Warszawie w magazynach win i łakoci pp. A. Stępkowskiego  
Braci Wróbel i Sowińskiego i Szulca, w Poznaniu w magazynie p. Barci-  
kowskiego. (44)

### Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej

| Berlin, 28 grudnia.                                  |       |            |  | Poznań, 29 grudnia.                          |       |           |  |
|------------------------------------------------------|-------|------------|--|----------------------------------------------|-------|-----------|--|
| <b>Niemieckie papiery.</b>                           |       |            |  | <b>Moneta w złocie, srebrze i papierach.</b> |       |           |  |
| Prusk. poz. ukonsolid.                               | 4 1/2 | 105.10 p.  |  | Napoleondory                                 | 1     | 16.19 p.  |  |
| dito dito                                            | 4 1/2 | 99.50 p.   |  | Imperyjał                                    | 1     | — p.      |  |
| Obliżi długu państwa                                 | 3 1/2 | 91.50 p.   |  | Dolary                                       | 1     | — p.      |  |
| Prem. poz. państwa z 1855                            | 3 1/2 | 129.40 p.  |  | Austriack. noty bank.                        | 1     | 178.10 p. |  |
| Listy zast. wschodnio-pruskie                        | 3 1/2 | 84.70 z.   |  | Rosyjskie noty bank.                         | 1     | 265.25 p. |  |
| dito                                                 | 4 1/2 | 94. p.     |  | Francuskie noty bank.                        | 1     | 80.95 p.  |  |
| dito                                                 | 4 1/2 | 100.90 z.  |  | Dyskonto wekslowe                            | 5     | — p.      |  |
| List zast. pozn. (nowe)                              | 4 1/2 | 93.25 p.   |  | dito lombardowe                              | 6     | — p.      |  |
| dito dito szląskie                                   | 4 1/2 | — p.       |  | <b>Poznań, 29 grudnia.</b>                   |       |           |  |
| dito lit. A. i C.                                    | 4 1/2 | 100.75 p.  |  | <b>Listy rentowe i zastawne.</b>             |       |           |  |
| Zachodnio-pruskie                                    | 3 1/2 | 83.25 p.   |  | Pozn. listy zastawne                         | 3 1/2 | 97.50     |  |
| dito                                                 | 4 1/2 | 92.30 p.   |  | Nowe listy zastawne                          | 4 1/2 | 98.50     |  |
| dito II serya                                        | 4 1/2 | 105.50 z.  |  | Listy rentowe pozn.                          | 5     | 96.50     |  |
| dito nowe                                            | 4 1/2 | 96.75 z.   |  | Prowinc. obligacye                           | 5     | 101.50    |  |
| dito ditto                                           | 4 1/2 | 100.50 p.  |  | Powiatowe obligacye                          | 4 1/2 | 97.50     |  |
| Listy rent. poznańskie                               | 4 1/2 | 95.90 p.   |  | <b>Obligacye miejskie</b>                    |       |           |  |
| dito pruskie                                         | 4 1/2 | 95.90 p.   |  | dito                                         | 4 1/2 | —         |  |
| dito szląskie                                        | 4 1/2 | 96. z.     |  | Szląskie listy zastawne                      | 3 1/2 | 94.80     |  |
| <b>Akcyje bankowe.</b>                               |       |            |  | Szląskie listy rent.                         | 4 1/2 | —         |  |
| Wrocław. bank dyskon.                                | 4 1/2 | 87.75 p.   |  | <b>Akcyje bankowe.</b>                       |       |           |  |
| dito wekslowy                                        | 4 1/2 | 84.50 p.   |  | Wrocl. bank dysk.                            | 4 1/2 | 88.50     |  |
| Niemiec. bank hyp. w                                 | 4 1/2 | 102.40 p.  |  | Kwieciński, Potocki i Sp.                    | 5     | 67        |  |
| Meiningen.                                           | 4 1/2 | —          |  | Meiningerski bank kred.                      | 4 1/2 | —         |  |
| <b>Akcyje przemysłowe.</b>                           |       |            |  | Niemiec. bank hipot. w                       | 4 1/2 | —         |  |
| Berliński kantor drzew.                              | 4 1/2 | 71. p.     |  | Meining.                                     | 4 1/2 | —         |  |
| Stowarzysz. immol.                                   | 4 1/2 | 81.50 z.   |  | Wschod.-niem. bank                           | 5     | 82        |  |
| Dortmund Union                                       | 5     | 11.75 p.   |  | Austr. zakład kredyt.                        | 5     | 129       |  |
| Huty Hoerder                                         | 5     | 51.25 p.   |  | Pozn. bank prowinc.                          | 4 1/2 | 93.       |  |
| dito Laura                                           | 5     | 68.10 p.   |  | Szląskie stowarz. bank.                      | 4 1/2 | 86.50     |  |
| dito Lauohhammer                                     | 5     | 24.50 z.   |  | <b>Papiery pruskie.</b>                      |       |           |  |
| dito Marienhütte                                     | 5     | 50.50 z.   |  | Pruska poz. ukonsolid.                       | 4 1/2 | 98.       |  |
| dito Messener                                        | 4 1/2 | 25.50 z.   |  | dito dito                                    | 4 1/2 | 105.50    |  |
| dito Redenhütte                                      | 5     | 3.75 p.    |  | Dobrowol. poz. państwa                       | 4 1/2 | 97.75     |  |
| Berlin. Passage.                                     | 6     | 20. p.     |  | Prem. poz. państwa 1855                      | 3 1/2 | 129.50    |  |
| <b>Akcyje zakładowe i obligacye kolei żelaznych.</b> |       |            |  | Obliżi długu państwa.                        | 3 1/2 | 91.60     |  |
| Bergsko-marhijska                                    | 4 1/2 | 78.75 — p. |  | <b>Zelazne koleje</b>                        |       |           |  |
| Berlińsko-gorzelińska                                | 4 1/2 | 28.75 p.   |  | Berl.-zgorz. akc. z.                         | 4 1/2 | 87        |  |
| dito szczecińska                                     | 4 1/2 | 125. p.    |  | Bergsko-marhijska akc. z.                    | 4 1/2 | 79.       |  |
| <b>Zagraniczne papiery.</b>                          |       |            |  | Marhijsko-poz. a. akc. z.                    | 4 1/2 | 18.90     |  |
| Austr. renta srebr.                                  | 4 1/2 | 65.25 — p. |  | <b>Zagraniczne papiery.</b>                  |       |           |  |
| dito papier.                                         | 4 1/2 | 61.75 — p. |  | Amer. poz. 1882                              | 6     | 98.50     |  |
| dito losy z 1854.                                    | 4 1/2 | 108.30 p.  |  | dito 1885                                    | 6     | 71.50     |  |
| dito losy z 1858                                     | 4 1/2 | 350. z.    |  | Włoska renta                                 | 6     | —         |  |
| dito losy z 1860                                     | 4 1/2 | 114.75 p.  |  | dito akcyje tyton.                           | 6     | —         |  |
| dito losy z 1864                                     | 4 1/2 | 295. p.    |  | dito obligacye tyt.                          | 6     | —         |  |
| Rosyjsk. poz. prem. 1864                             | 5     | 192.60 p.  |  | Austr. noty bank.                            | 4 1/2 | 91.80     |  |
| dito dito 1866                                       | 5     | 185.30 p.  |  | dito renta papierowa                         | 4 1/2 | 61.       |  |
| Rosyjsk. pols. obligacye                             | 4 1/2 | — p.       |  | Austr. renta srebrna                         | 4 1/2 | 65.50     |  |
| skarbowe                                             | 4 1/2 | — p.       |  | Pols. lik. listy                             | 4 1/2 | 68.50     |  |
| Pols. listy zast. III em.                            | 4 1/2 | — p.       |  | Ros. listy zast. na grn.                     | 5     | 87.       |  |
| dito nowe                                            | 5     | 77.40 p.   |  | Ros.-amer.-poz. z 1870                       | 5     | —         |  |
| <b>Moneta w złocie, srebrze i papierach.</b>         |       |            |  | dito 1871                                    | 5     | —         |  |
| Pols. listy fiktywne                                 | 4 1/2 | 68.50 p.   |  | Ros. noty bank.                              | 4 1/2 | 89.70     |  |
| Ameryk. pożycz. 1889                                 | 5     | 99.90 p.   |  | <b>Zagraniczne papiery.</b>                  |       |           |  |
| Ameryk. pożycz. 1885                                 | 5     | 98.30 p.   |  | Amer. poz. 1882                              | 6     | 98.50     |  |
| Ameryk. pożycz. nowa                                 | 5     | 99.50-60p. |  | dito 1885                                    | 6     | 71.50     |  |
| Renta francuska                                      | 5     | — p.       |  | Włoska renta                                 | 6     | —         |  |
| Rumuńska pożyczka                                    | 8     | 105.40 p.  |  | dito akcyje tyton.                           | 6     | —         |  |